

Recenzja rozprawy doktorskiej

p. Joanny Jasitczak pt. „Symbole amerykańskiej kultury patriotycznej XVIII i XIX wieku”

Łódź 2017, s. 225

Większość samodzielnych państw, plemion tubylczych posiadała i posiada swoje symbole, które są graficzną lub werbalną ich reprezentacją, związaną z ich historią i tradycją. Często używane są one zarówno na wspólnotowych uroczystościach religijnych, świeckich i wojskowych. Problematyka symboli narodowych używanych w wielu sferach życia począwszy od zwyczajów, a skończywszy na sporcie wywoływała i wywołuje niezależnie od sporów osób nimi zainteresowanych w pracach historyków w wielu państwach. Bez wątpienia symbole pomagają w tworzeniu się wspólnoty może nie zawsze narodowej co państwowej, często w początkowym etapie formowania się państwa służą do tworzenia wizerunku danej grupy narodowej, do legitymizacji poczynań polityków i podtrzymują lojalność obywateli wobec powstających władz centralnych. Niejako pośredniczą między obywatelami a państwem a poprzez stałe samoidentyfikowanie się jednostki ze zbiorowością wprowadzają nie tylko więź skojarzeniową między sobą a idea państwa legitymizując tym samym również swoje istnienie. Służą też państwu jako znaki władzy, komunikując zainteresowanym, iż stanowi ono siłę o charakterze homogenicznym.

W nurt historiografii związanej z problematyką powstawaniu symboli, w tym amerykańskich, włącza się omawiana dysertacja doktorska.

Praca p. mgr Joanny Jasitczak pt. Symbole amerykańskiej kultury patriotycznej XVIII i XIX wieku - liczy stron 225, tekstu właściwego s. 194. Rozważania Autorki są poświęcone powstawaniu amerykańskich symboli państwowych od połowy XVIII w. aż do zakończenia okresu Rekonstrukcji po wojnie secesyjnej wraz z analizą zamieszczonych w tekście zmieniających się wyobrażeń dotyczących flagi państwowej, wielkiej pieczęci Stanów Zjednoczonych, personifikacji narodowych czy też związanych a powszechnie znanych pieśni uznawanych za patriotyczne. Większość symboli, które powstały w tym okresie są aktualne do chwili obecnej. Rozważania mgr Joanny Jasitczak są zarówno kontynuacją jak i pogłębieniem naukowym prac polskich badaczy tj. p. J. Daszyńskiej jak i K. Michałka z początku XXI w. poświęconych tworzeniu się tradycji państwowej w kraju w którym napływała ludność potrzebowała wzorców postępowania, wspólnej historii, utożsamienia się z nowym miejscem pobytu i akceptacji pozytywnego ich wizerunku, dumy z istnienia w miarę jednolitej organizacji państwowej

Autorka omawianej pracy stawia sobie za cel próbę odpowiedzi na pytanie (s. 5) czy- istnieje pojęcie amerykańskiej kultury patriotycznej, czy istniejące symbole okresu kolonialnego i

rewolucyjnego nadal funkcjonują w świadomości amerykańskiej, co łączy poszczególne symbole w całość patriotyczną, a także co to jest amerykańskość wolna od zapożyczeń.

Omawiana praca ma układ rzeczowo -chronologiczny, składa się z 4 rozdziałów, wstępu, zakończenia, aneksu.

Autorka dysertacji wykorzystała do jej przygotowania zbiory amerykańskie w wersji elektronicznej umieszczone na oficjalnych stronach rządowych, muzeów i towarzystw historycznych, ilustracje z pism amerykańskich, a także monografie poświęcone tematyce symboli istniejących w pierwszym stuleciu dziejów nowego państwa. Zapoznała się z polską i amerykańską historiografią poświęconą tej tematyce. Zabrakło mi jednak analizy podręczników szkolnych. To podręczniki szkolne w XIX w., moim zdaniem, ujednolicały nie tylko zasób wiadomości potrzebnych, zdaniem ich autorów, dla młodzieży pochodzącej z rodzin przybyłych i osiadłych w Nowym Świecie z w wielu państw europejskich, ale narzucały równocześnie określoną symbolikę pozwalającą na scalenie i w miarę ujednoczenie stworzonej Unii posiadającej władzę federalną opartą na konstytucji z 1787 r. Zasiedlanie przez przybyszy z wielu stron świata olbrzymich terenów należących do rozrastającego się terytorialnie i demograficznie państwa amerykańskiego szybko doprowadzały do jego ujednoczenia szczególnie w symbolach.

Rozdział pierwszy pt. Tło historyczne - to krótki zarys dziejów kolonizacji angielskiej na terenie Ameryki Północnej. Autorka kilka zdań poświęca w nim grupie purytańskich przybyszy, którzy motywowani religijnie chcieli na tym nowym dla Europejczyków kontynencie rozpocząć życie zgodnie ze swymi zasadami nie tylko moralnymi. To purytanie, moim zdaniem, narzucili następnym pokoleniom nie tylko studiowanie biblii ale i związaną z nią symbolikę. Stąd też mogę zgodzić się z twierdzeniami Autorki pracy, że: "dopiero następne pokolenia przyczynią się do rozwoju kultury i tradycji amerykańskiej". Autorka omawianej pracy zdaje się nie doceniać ani niewielkiej grupy kolonistów, którzy osiedlili się na wschodnim wybrzeżu Ameryki Północnej, ani przewagi zorganizowanych grup purytańskich w dziele zarówno zagospodarowywania Nowego Świata i wpływu na mentalność kolejnych grup imigrantów. Dodałabym na s. 13, że Karaiby- to osadnictwo nie tylko francuskie, ale angielskie, hiszpańskie i duńskie, a także to, że s. 14- do Hiszpanii należały też tereny Kalifornii. Rozważania swoje mgr Joanna Jasitzak przedstawiła zresztą skrótowe i miejscami dyskusyjnie.

Za historiografią amerykańską Autorka pracy pisze o "rewolucji amerykańskiej" □nie wyjaśniając co rozumie pod tym określeniem. Europejska historiografia omawiając wydarzenia zachodzące na wschodnim wybrzeżu Ameryki lat 1774 i dalszych pisze zazwyczaj jako o wojnie o niepodległość kolonii, szczególnie iż Deklarację Niepodległości uchwalono w 1776

r.(przypis 23). Warto byłoby dodać s. 16- że, Holendrzy nie wspierali Amerykanów swoją flotą, lecz finansami. Do rozważań Autorki o Deklaracji Niepodległości Stanów Zjednoczonych dodałabym, iż piszący ją autorzy wzorowali się na deklaracji niepodległości siedmiu stanów holenderskich z XVI w. Upominałabym się o dodanie zdanie na s. 22, że uchwalenie przez II kongres Kontynentalny konstytucji związku trzynastu prowincji wymagało ratyfikacji tego dokumentu przez zgromadzenia stanowe, a dopiero po procesie ratyfikacyjnym mogło dojść do wyboru prezydenta nowego związku państwowego. Fort Sumter (s. 24) znajduje się w Karolinie Południowej, zaś nazwanie Ku Klux Klanu sektą- wydaje się jednak przesadzone.(s. 25).

Rozdział II pt. Symbole graficzne- jest najobszerniejszym w pracy. Autorka wyodrębniła pięć podrozdziałów. Zaczyna swe rozważania od omówienia symboli propagujących wśród kolonistów potrzebę zjednoczenia się trzynastu prowincji angielskich znajdujących się na wschodnim wybrzeżu kontynentu północnoamerykańskiego. Ukazuje historię symboli patriotycznych, w tym flagi, wielkiej pieczęci, ich twórców, oddziaływanie na ludność prowincji.

Rozważania swe mgr Joanna Jasiteczak rozpoczyna od analizy opublikowanego w prasie w 1754 r. przez drukarza Benjamina Franklina symbolu podzielonego na kawałki węża, który miał symbolizować przedstawicielom kilku kolonii zebranych w Albany żyjące oddzielnie na kontynencie północno amerykańskim kolonie brytyjskie. Franklin niejako wizualnie przekonywał osoby oglądające ten wizerunek do jedności działania. Wojny toczone w XVIII-wiecznej Europie miały swe odpowiedniki również na kontynencie północno amerykańskim w podziale jej między mocarstwa. Stąd też po uzyskaniu przez Anglię francuskiej Kanady w 1763 r. parlament brytyjski nałożył podatki na swych amerykańskich kolonistów, co wywołało ich niezadowolenie. Doprowadziło to do tworzenia się pierwszych zaczątków więzi między prowincjonalnej, organizacji typu Synów Wolności. Efektem propagandy to zarówno symbol pojawiającego się w prasie kolonialnej już zrośniętego węża jako wyrazu potrzeby jedności i wolności. Deklaracja Niepodległości z lipca 1774 r. zmieniała dotychczasowe kolonie w stany, ale o ich wolność i usamodzielnienie się należało walczyć zbrojnie. Pojawiła się w Deklaracji nowa nazwa już unii prowincji- Stany Zjednoczone (USA), którą działacze polityczni w trakcie wojny z metropolią starali się różnymi sposobami propagować, dążąc do powstania jednolitego w miarę państwa. Nową nazwę zbuntowanych kolonii brytyjskich położonych w Ameryce Północnej przyjęto w zmieniającym się XVIII- wiecznym świecie. Konstytucja federalna z 1787 r. oparta na wzorcach oświeceniowych miała scalać powstający organizm państwowy narzucając władzę centralną samodzielny dotąd 13 prowincjom a także nowe symbole tej jedności.

Autorka omawianej pracy ulega, jak się wydaje, obecnej modzie dopatrywania się w propagandzie i symbolice towarzyszącej procesowi unifikacji państwa amerykańskiego symboliki masońskiej. Osobiście odnosiłabym to raczej do fascynacji w okresie oświeceniowym i później symboliki odnoszącej się do starożytności greckiej czy rzymskiej, bowiem w drugiej połowie XVIII w. były modne, nie tylko zresztą w Anglii odbywanie tzw. *great tour* przez zaможnych mieszkańców wielu państw europejskich kierujących się do Rzymu, potem do Grecji. To młody Boliwar składał przysięgę na wzgórzach Awentyńskich, patrząc na budowle Rzymu, że będzie walczył o niezależność kolonii hiszpańskich w Ameryce Południowej, a poeta angielski Byron popłynął w 1824 r. wspomagać walczących z Turkami ale skłóconych Greków. W budownictwie natomiast styl klasycystyczny od czasów A. Palladia stawał się popularny łącznie z kolumnadą na frontonie budynku, przypominając budownictwo okresu starożytnego.

Symboliem przyjmowanym w koloniach to drzewo- dąb czczony w drugiej połowie XVIII w. jako drzewo wolności, pod którym zbierali się zwolennicy określonych działań patriotycznych. Niezależnie od różnych interpretacji tego symbolu w historii, chrześcijaństwie, tradycji greckiej, celtyckiej, słowiańskiej może warto byłoby dodać iż i partia republikańska zapoczątkowała swoje istnienie pod tym drzewem. Dąb łączy się z dostojnością i trwałością, co doceniały też różne plemiona indiańskie zamieszkałe na terenie Ameryki Północnej. Autorka omawianej pracy sporo miejsca poświęca sprawie ujednoczenia monety kolonialnej i przyjęcia dla wspólnej państwowej waluty słowo- dolar- oraz ewolucji flagi amerykańskiej. Zdaje się przy tym zapominać, że w j. polskim słowo - bandera- oznacza flagę marynarki wojennej, a słowo- chorągiew w. polskim (albo rota) to jednostka organizacyjna jazdy polskiej między XIV a XVIII w., zaś w XX wieku oznaczało grupy harcerskie.

Interesująca jest ewolucja symboliki flagi amerykańskiej, łącznie z próbami umieszczenia na niej na początku XIX w. w znaków indiańskich. Wojna secesyjna to pojawienie się symboli konfederackich do których należała też flaga. Obecna wersja flagi z 50 gwiazdami i 13 pasami funkcjonuje od 1960 r.

Ciekawie też została przedstawiona historia pieczęci Stanów Zjednoczonych.

Wzorem brytyjskim również w nowo powstałym państwie amerykańskim powstała pieczęć państwowa, podobnie zresztą jak i pieczęcie poszczególnych stanów. Autorka pracy przedstawia projekty XVIII- wiecznych pieczęci, działania komitetów kongresowych, które tworzyły kolejne wersje oficjalnej pieczęci państwowej niezbędnej przy zawieraniu traktatów międzynarodowych zarówno z państwami europejskimi jak i plemionami indiańskimi. Kolejnym symbolem państwowym to personifikacja wyobrażeń ludzkich utożsamianych z nowym państwem, z których najbardziej znane to Uncle Sam i Columbia. Autorka zwraca uwagę na

powstanie, a potem wykorzystanie tych dwóch symboli, w prasie amerykańskiej XIX wiecznej jak i XX wiecznej propagandzie wojennej, szczególnie w okresach I i II wojny światowej do mobilizacji rekrutów do armii jak i oddziaływanie wydawcy Nasta i jego Harper, s Weekly na popularyzowanie określonej symboliki państwowej w drugiej połowie XIX w., która była przyjmowana zarówno przez ludność osiadłą już na kontynencie jak i nowych przybyszy, którzy po pięciu latach pobytu w USA stawali się pełnoprawnymi obywatelami tego kraju. Warto dodać też istnienie symboliki związanej z wyobrażeniem symbolu państwowego Columbii w amerykańskich budynkach publicznych, na ile postać kobiety zwanej potem Columbia wywodzi się z okresu rewolucji francuskiej i została przeniesiona do XIX wiecznej Ameryki. To w XIX w. postaci kobiece symbolizowały niektóre państwa- Marianna Francja, Columbia USA, Polonia Matejki (Polacy poza granicami państwa polskiego. Również i Statua Wolności to wyobrażenie kobiety.

Rozdział III pt. Patriotyzm w sztuce. Miejsca pamięci. i rozdział IV pt. Pieśni patriotyczne, ukazują świadome zaangażowanie malarzy przełomu XVIII/ XIX w. B. Westa, J. S. Coleya, Johna Trumbulla, i kilku innych w malarstwo historyczne, szczególnie związane z wydarzeniami wojny o niepodległość jak i tworzenie popularności pierwszego prezydenta Stanów Zjednoczonych poprzez litografie, wiersze, pieśni, biografie. Ukazywały one nie tylko postacie przywódców, szerzyły ich popularność i pozwalały masom ludności utożsamiać się z nimi. Dodałabym iż szczególnie w okresie XIX w. w całym ówczesnym świecie w zależności od państwa istniało duże zapotrzebowanie na malarstwo historyczne. Widoczne jest to chociażby na ziemiach polskich gdzie w salonach szlacheckich znajdowały się litografie R. Cosweya przedstawiające leżącego na szeszlaku Kościuszkę podpierającego ręką głowę z opatrunkiem. Również malarstwo historyczne J. Matejski cieszyło się i cieszy się dużym powodzeniem wśród publiczności nie tylko odwiedzającej muzea polskie.

Autorka omawianej pracy zwróciła przy tym uwagę na popularność obrazów będących formą panoram, których oglądanie niosła za sobą wartość przede wszystkim dydaktyczną, ucząc widzów historii i wydarzeń krajowych.

Czyniła to zarówno panorama bitwy gettysburskiej jak i racławicka.

Autorka omawianej pracy zwraca też uwagę na znaczenie symboliki poprzez budownictwo. Widoczne jest to przede wszystkim na terenie nowej stolicy państwa -Washington D. C. w tym zarówno w symbolice Kapitolu jak i Białego Domu co pozwoliło i pozwala szerzeniu zarówno wiedzy o kraju jak i patriotyzmu wśród powiększającej się w XIX w. liczby mieszkańców Stanów Zjednoczonych i oddziaływanie tego klasycystycznego budownictwa na budynków w stolicach poszczególnych stanów.

Przybysze z Europy osiedleni na kontynencie północnoamerykańskiej wnosili do swego miejsca zamieszkania również i swoje pieśni, które jednak często ulegały przekształceniu dostosowując słowa do nowych warunków. W kościołach różnych wyznań chrześcijańskich śpiewano przede wszystkim psalmy, natomiast w wojsku pieśni marszowe, optymistyczne, zarówno z okresu kolonialnego jak i z okresu wojny secesyjnej.

Żałować należy, że w zakończeniu swych ciekawych rozważań Autorka tak mało wyciągnęła z nich wniosków i nie starała się porównać tworzonej amerykańskiej kultury patriotycznej chociażby z procesami które zachodziły w tym względzie chociażby na ziemiach polskich, czy też nie starała się odpowiedzieć o reakcje odbiorców. Teksty pieśni popularyzowały zarówno gazety krajowe jak i stanowe, dzieci uczyły się ich w szkołach, łącznie z powstającym wśród emigranckiej młodzieży przekonaniem, że to jest ich kraj, a oni są jego częścią.

Praca mgr Joanna Jasitczak pt. Symbole amerykańskiej kultury patriotycznej XVIII i XIX wieku, moim zdaniem, spełnia warunki stawiane dysertacjom doktorskim. Dlatego też wnoszę do Rady Wydziału Filologiczno Historycznego Uniwersytetu Łódzkiego wniosek o dopuszczenie mgr Joanny Jasitczak do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Pozostaje z szacunkiem

Reisner